Nr. 2. Kraków, dnia 15 lutego 1906 r. Rok IX.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

W sprawie nowej koncesyi na Piasku w Krakowie.

Już w pierwszym numerze *Kroniki farmaceutycznej*, który ukazał się 15 kwietnia 1898 roku, w artykule „od Redakcyi“ wytknęliśmy jasno cel naszego pisma i zapowiedzieli, że dążeniem naszem będzie wymiana zdań bez zawiści i uprzedzeń, bezstronne omawianie wszystkiego, co ma styczność ze zawodem, otwarte dążenie do reformy zawodu oraz obrona równych praw dla równych ludzi. Przez lat ośm staliśmy niewzruszenie przy tym programie i dzięki tej stałości dziś *Kronika farmaceutyczna* ma utrwaloną tradycyę. Może komuś ton, jakim się czasem posługujemy, wydaje się za ostrym lub bezwzględnym, nikt nam jednak nie zarzuci a tem mniej udowodni, byśmy kiedy świadomie mijali się z prawdą lub oddawali na usługi jednostkom.

Wszędzie i zawsze mamy na oku interes Ogółu kolegów, wszędzie i zawsze zwalczamy system a nie ludzi.

Że owoce pracy naszej, po tyloletnich zabiegach, nie są jeszcze takie, jakie być powinny, zawdzięczać to należy jedynie bierności kolegów młodszych i fatalistycznemu poddaniu się starszych. Gdyby nie te czynniki, mielibyśmy już dawno sprawiedliwą ustawę i zapewniony byt na starość, bylibyśmy już dawno traktowani jak wolni obywatele wolnego państwa a nie stanowili igraszki w rękach gremiów i biurokracyi. — Do dziś dnia niestety jedynem zaopatrzeniem na starość dla ubogiego farmaceuty jest koncesya, a jeżeli tej nie otrzyma, czeka go w wieku, w którym już biegać po „interesie“ nie zdoła kij żebraczy lub w pomyślniejszym razie przytulisko dla nędzarzy. Odkąd aptekarze wiedeńscy na spółkę z ekscellencyą ministrem Schmerlingiem, wbrew woli Najjaśniejszego Pana, zeskamotowali personalną koncesyę a zeskamotowali tak dobrze, że nawet wyrok trybunału administracyjnego zwrócić nam jej nie może, nadzieja dojścia do samodzielności zmalała do minimum a zwiększyła się zato perspektywa dokonania żywota w zakładzie dobroczynnym. Teraz jedyną furtę ucieczki od nędzy na stare lata stanowią dla nas koncesye na nowo otworzyć się mające apteki. Ze względu na już istniejące apteki (?) i ze względu, jakeśmy to z ust pewnego wysokiego urzędnika sanitarnego słyszeli, na możliwe „sproletaryzowanie“ zawodu, rząd długi czas nie uznawał potrzeby otwierania nowych aptek i chyba od czasu do czasu

ksiądz proboszcz wykołatał od pana starosty, przy okazyi polowania, jakąś koncesyjkę dla swego pupila, lub sam pan starosta chcąc się pozbyć z domu starej ciotki nadawał takową wraz z koncesyą jakiemuś szczęśliwemu magistrowi.

Towarzystwa współpracownicze usiłowały położyć kres tej gospodarce. Za nami były ustawy, byli ludzie współczujący z nami, byli posłowie do sejmu i parlamentu. Już dnia 5 lutego 1898 r., staraniem Gal. Tow. farm. „Unitas" w Krakowie sejm krajowy uchwalił wezwanie do rządu, ażeby tenże w interesie dobra publicznego i polepszenia stosunków sanitarnych w kraju naszym, pomnożył liczbę aptek w odpowiednich miejscowościach. Za rządów Dra Koerbera, kilkakrotnie wydawano niższym władzom administracyjnym polecenia wydatniejszego rozpisywania konkursów na nowe apteki, czego przedstawiciele ludności tak w sejmach jak i parlamencie, w licznych interpelacyach usilnie się domagali.

Mimo tych wszystkich zabiegów, mimo tych starań mozolnych, biurokratyzm uparcie trzyma się starego systemu, a jeżeli nie może sprawy zupełnie utopić, to zawsze przewleka ją w nieskończoność. Niemal nie znamy wypadku w Galicyi, by na podanie o otwarcie nowej apteki, choćby najbardziej uzasadnione potrzebami ludności, już w pierwszej instancyi odpowiedziano przychylnie. Kiedy już wreszcie władze uznały potrzebę rozpisania konkursu, to i wówczas znajdują się środki, by otwarcie odwlec dalej. Dostatecznie znanym jest system rekurowania bez cienia powodu, byle tylko, choćby na rok, choćby na kilka miesięcy odwlec otwarcie. Sprawą tą kierują same gremia lub załatwiają ją pokątnie pojedynczy aptekarze. Ten złośliwy i bezsensowny system rekurowania nie powinien także być dłużej cierpianym. Gdzie rząd uznał za wskazane otwarcie nowej apteki, tam powinno odpaść wszelkie prawo dla prywatnych rekursów. Dlaczegoż nikt nie rekuruje przy przeprowadzaniu nowych linij kolejowych, przyczem nieraz trafiają się przymusowe wywłaszczania z gruntów? Dlatego, że linie kolejowe przeprowadza się dla dobra ogółu a w takich wypadkach prywatne interesa nie mogą być uwzględniane. — Czyż aptek nie otwiera się dla dobra ogółu?

Jaką podstawę mają te utrudnienia przy akcyi, na ogół wziąwszy, tak mało znaczącej, na to odpowiedzieć trudno. Rząd przy otwieraniu nowych aptek nie ponosi przecież żadnych ofiar materyalnych, bo obdarowany koncesyą ponosi wszystkie koszta, a zyskuje państwo i gmina przez nową siłę podatkową i ludność, która odnosi korzyść łatwiejszego nabywania leków. Te szamotania się z władzami i aptekarzami trwają całe lata — no ale wreszcie rozpisuje się konkurs. Gremium układa terno najgodniejszych kandydatów a pan starosta nadaje koncesyę nie najgodniejszemu ale najsilniejszemi protekcyami cieszącemu się kandydatowi.

Klasycznym przykładem tego wszystkiego, co powiedzieliśmy powyżej, jest sprawa rozpisania konkursu na aptekę w Krakowie, w dzielnicy Piasek.

Podanie o otwarcie apteki na Piasku wniosło Gal. Tow. farm. „Unitas" dnia 23 listopada roku 1896. Do dnia 20 stycznia 1900 roku błąkało się ono po biurach magistratu, w którym to dniu na pełnej radzie miejskiej

doczekało się odmownego załatwienia, mimo przedstawień ś. p. prof. Cyfrowicza, który podnosił, że znaczny rozwój miasta Krakowa aż nadto uzasadnia potrzebę otwarcia nie jednej ale kilku aptek. Na odmowne załatwienie wpłynęli aptekarze krakowscy, którzy o to usilnie się starali w kołach radnych miasta. Na tem samem posiedzeniu pozwolono jednak Konwentowi Braci Miłosierdzia „z ważnych względów humanitarnych“ na otwarcie publicznej apteki na Kazimierzu, mimo, że o kilkadziesiąt kroków od Konwentu istnieje publiczna apteka.

Kierując się więc „ważnymi względami humanitarnymi“ Świetna Rada miasta Krakowa wydziera dobrze zasłużony kawałek chleba jakiemuś starszemu wiekiem i pracą steranemu farmaceucie i ofiarowuje go z pewnością niegłodnym mnichom. Byłoby rzeczą zbyteczną rozwodzić się nad tem postępowaniem, fakt mowi przecież sam za siebie. Idźmy jednak dalej. Towarzystwo wniosło naturalnie rekurs do Namiestnictwa, który miał ten efekt, że w zasadzie uznano potrzebę apteki na Piasku, ze względu jednak na nagromadzenie się ośmiu aptek w śródmieściu, zarządziło Namiestnictwo, by jeden z aptekarzy w Rynku przeniósł swą aptekę na wyż wspomnianą dzielnicę i dopiero wówczas polecono Magistratowi rozpisać konkurs, gdyby się żaden z nich na to nie zgodził. Termin do przeniesienia apteki wyznaczono roczny, który potem, staraniem aytekarzy, przedłużono do lat dwóch.

Ponieważ Towarzystwo uznało za bezprawie, by przez przenoszenie aptek już istniejących, zapobiegano tworzeniu aptek nowych i wniosło przeciw temu orzeczeniu Namiestnictwa rekurs do Ministeryum, sprawa przeciągnęła się o lat trzy, a więc do roku 1903. Nim Namiestnictwo namyśliło się i poleciło Magistratowi rozpisać konkurs, upłynął 1 rok. Dnia 20 stycznia 1905 r. gremium wręczyło Magistratowi podania kandydatów wraz z ułożonem ternem a dopiero 30 stycznia 1906 JW. Pan Dr. Leo, prezydent miasta, rozstrzygnął konkurs, a rozstrzygnął go tak, że cały zawód zatrząsł się z oburzenia.

Terno ułożone przez Gremium aptekarzy przedstawia się tak:

Primo loco: Mg. Alfred Weiss, posiadał już własną aptekę, obecnie dzierżawca, ogółem 30 lat służby zawod.

Secundo loco: Mg. Jan Mieszkowski, pracuje bez przerwy jako współpracownik, 6 lat i 3 m. jako zarządca, ogółem 32 lat służby zawod.

Tertio loco: Mg. Władysław Figler, raz obdarzony koncesyą, której się zrzekł, wstąpił przed 26 laty do praktyki, w zawodzie pracował z przerwą dwuletnią (2 lata w perfumeryi) a zatem 24 lat służby zawod.

Kardynalną zasadą przy układaniu takiego terna jest, że umieszcza się w niem kandydatów, którzy wykażą się największą ilością lat służby zawodowej. Z uznaniem podnieść należy, że w tym wypadku Gremium kierowało się tą zasadą, ale już w lokacyi kandydatów okazało się stronniczem. Jak z powyższego zestawienia wynika, pierwszą lokacyę otrzymał kandydat, który powinien był otrzymać drugą, po pierwsze dlatego, że w zawodzie jest młodszym, a po drugie, że pracował w daleko dogodniejszych warunkach jak najstarszy z kandydatów Mg. Jan Mieszkowski. Wszystkie korporacye zawodowe zgadzają się z tem, że przy równej ilości lat służby, lata spędzone

w kondycyi, dają pierwszeństwo przed latami dzierżawy (patrz „Memoryał Tow. apt. do Namiestn. z dnia 12 stycznia 1901), a tu Mg. Alfred Weiss nawet równą ilością lat służby zawodowej wykazać się nie mógł. W tym wypadku sprawa to jednak podrzędniejszego znaczenia i poruszamy ją jedynie dlatego, by obrazek nasz mógł nazwać się wykończonym. „Terno“ jest ostatecznie dlatego, by władza miała między kim wybierać, a „swobodne uznanie“ ma ona w tym względzie nawet ustawowe zastrzeżone. Jest jednak rzeczą potępienia godną, jeżeli przedstawiciel władzy administracyjnej, kierując się względami ubocznymi, z pominięciem ludzi istotnie zasłużonych, wybiera z poza terna protegowanego i temu nadaje koncesyję. Nikt nie przypuszczał, by prezydent miasta Krakowa tak dalece się zapomniał, a przecież to, o czem głośno szeptano sobie długi czas w kołach zawodowych, stało się faktem. Pan prezydent nie zważając na terno, nie uwzględniając istniejących ustaw, postąpił sobie jak prawdziwy satrapa. Kiedy zaraz po rozpisaniu konkursu zapytywano pana prezydenta komu nada koncesyę, odpowiedział, że nie będzie bawił się w długie historye, ale wybierze najstarszego, Potem jednak, gdy zaczęły nachodzić go różne osobistości, gdy za protekcyami dla swego pupila, po całem mieście, zaczęła biegać pewna pani redaktorowa, na której mężu podobno panu prezydentowi zależy, wówczas dumny lew przemienił się w potulnego królika a pani „Protekcya“ znów zawiesiła swój bezczelny sztandar na szczycie sławetnego krakowskiego Magistratu.

Kandydat, któremu nadał koncesyę Pan Dr. Leo, wstąpił do zawodu już w roku 1875 (o rok później jak najstarszy z kandydatów w ternie Mg. Jan Mieszkowski), nie mógł jednak być przez Gremium umieszczony w ternie, bo przez lat przeszło sześć w zawodzie nie pracował, ale trudnił się gospodarką w Królestwie Polskiem. Po tym okresie czasu wstąpił napowrót jako dzierżawca do zawodu dnia 1 grudnia 1889 r., czując jednak, że owa sześcioletnia gospodarka będzie mu kiedyś przeszkadzać przy otrzymaniu koncesyi, postarał się o fikcyjne świadectwo, którem usiłował wyprowadzić Gremium w pole, podając się o koncesyę na Żabno, Bochnię, Kraków (ul. Dietla) i Nowy Sącz. Świadectwo to poświadczało, że kandydat przebywał od 2 października 1884 r. do 1 stycznia 1895 r. jako zarządca a następnie dzierżawca apteki w N., gdy tymczasem świadkowie zadawali temu kłam, twierdząc, że kandydat nie od roku 1884 ale dopiero od roku 1889 przebywał jako dzierżawca w owej miejscowości.

Gal. Tow. farm. „Unitas“ chcąc raz na zawsze zapobiedz podobnym machinacyom i chcąc mieć oczywisty dowód niewiarygodności świadectwa, zwróciło się wprost do byłej właścicielki apteki, dzierżawionej ongi przez kandydata i otrzymało od niej list, który do dziś przechowuje. List brzmi tak: „Na zapytanie w sprawie świadectwa wystawionego panu M. oświadczam, że pan M. dzierżawił aptekę w N. od dnia 1 grudnia 1889 r. i przed tą datą nie stał w żadnych stosunkach do tej apteki“. Podpisano F. T. dnia 23 października 1902 r. — Kiedy z kół gremialnych zwrócono kandydatowi uwagę, że co najmniej lekkomyślny ten krok może mieć kiedyś fatalne dla niego skutki i że byłoby lepiej, gdyby z tego fikcyjnego czasu służby zawodowej

zrezygnował, wycofał on podanie o Nowy Sącz wraz z fingowanem świadectwem ale ostatniej rady nie posłuchał. Zrezygnował z fikcyjnych lat służby w świadectwie wyżej omówionym, ale nagle począł za ten sam czas wykazywać się świadectem z jakiejś apteki w Królestwie Polskiem, której wrzekomo był zarządcą. Jest rzeczą rzucającą się w oczy, że to ostatnie świadectwo, taką miarką można mierzyć jak i poprzednie, bo pominąwszy przysłowie: „Wer einmal lügt, dem glaubt mann nicht und wenn er auch die Wahrheit spricht“ to przecież kandydat nie mógł być nie tylko zarządcą ale nawet nie mógł kondycyonować w Rosyi, nie mając tamże nostryfikowanego dyplomu. Choćby zresztą i tak było, to nasza austryacka ustawa mówi wyraźnie, że tylko rok jeden spędzony za granicą może być wliczony do służby zawodowej.

Z tych wszystkich powodów, Gremium postępując sobie legalnie nie mogło umieścić kandydata w ternie teraz a uczyni to niezawodnie wtedy, gdy będzie on mógł wykazać się odpowiednią ilością lat służby zawodowej, dającą mu pierwszeństwo przed innymi.

To protekcyjne nadanie koncesyi słusznie oburzyło wszystkich bez wyjątku zawodowców, ale na czczych wyrazach oburzenia skończyć się tu nie powinno. Gremium, którego powaga dotkliwie ucierpiała, winno pierwsze zaprotestować przeciw postępowaniu pana prezydenta miasta Krakowa, a gdyby protest nie pomógł, natenczas Członkowie Wydziału gremialnego winni swe urzęda złożyć w ręce Namiestnika. Ludzi poważnych, ludzi, którzy urzędownie reprezentują cały zawód aptekarski, nie wolno traktować tak lekkomyślnie. — W pewnych uświadomionych sferach zapewniają, że sieć protekcyjna zarzucona przez kandydata sięga dalej jak do pana prezydenta. Podobno w sprawie tej jeździł do Lwowa jeden z wpływowych lekarzy, który bardzo wiele „może“ u pewnej „bardzo wysoko położonej osobistości“ i naciskowi tej osobistości zawdzięczać należy, że pan prezydent „tak odważnie sobie postąpił“. Nad tą „bardzo wysoko położoną osobistością“ istnieje przecież jeszcze wyższa instancya! Pokrzywdzeni kandydaci powiadają, że w tym wypadku koncesyę nada nie Magistrat, nie Namiestnictwo, ale sprawa ta wróci na inne drogi.

Także Gal. Tow. farm. „Unitas“ artykułem tym nie wypowiedziało jeszcze ostatniego swojego słowa. W sprawach tak zasadniczych, jak omówiona, musimy rozbrat wziąć z wszelką czułostkowością i bronić do ostatniego tchu zasady, że przy obsadzaniu koncesyj miarodajną musi być zasługa a nie protekcya.

Ruch farmaceutów na Bukowinie.

W sferach współpracowników na Bukowinie panuje ruch, zmierzający do poprawy nieznośnych dla nich stosunków. Prasa tamtejsza popiera te usiłowania, publikując artykuły, przedstawiające panujące tamże stosunki zawodowe. W jednym z dzienników skarży się autor w artykule zatytułowanym „Nędza farmaceutów“ na nieproporcyonalnie wielką liczbę praktykantów zejętych w tamtejszych aptekach,

których aptekarze używają do spełniania wszelkich czynności aptecznych, co główną przyczynę tych smutnych stosunków stanowi.

Niedawno odbyło się w Czerniowcach zgromadzenie współpracowników, o którem tamtejsza *Allg. Zeitung* pisze i referent i zwołujący zgromadzenie przedstawił zwięźle ruch farmaceutów w Austryi, który doprowadził do silnej organizacyi zawodowej i do pewnego poprawienia stosunków. Jedynie farmaceuci bukowińscy byli temu ruchowi obcy, skutkiem czego nie są uważani za czynnik, z którymby się przy ukształtowaniu zawodu liczyć należało. Dopiero ostateczność i zagrożenie egzystencyi zmusiła ich do wspólnej pracy. Na podstawie wykazu statystycznego przedstawił mowca, że w 26-ściu znajdujących się na Bukowinie aptekach jest zatrudnionych 31 uczni, 8 magistrów i 6 sustentantów; podczas gdy w Wiedniu na 117 aptek jest tylko 30 uczni. Fakt ten nasuwa pytanie, czy w Bukowinie istnieje prawo przemysłowe i czy ustawy aptekarskie bywają przestrzegane i czy wobec niezaprzeczonego faktu, że w wielu aptekach Bukowiny tylko uczniowie są zatrudnieni, zgadza się to z potrzebą leczenia szukającej ludności.

Po wyczerpującej debacie, w której wszyscy obecni głos zabierali, wybrano komitet, mający za zadanie fakta opublikować i odpowiednie organa władzy wezwać do usunięcia złego. Powyższy komitet zaczął zaraz swoją działalność, a dowodem tego artykuł w tym samym dzienniku, w którym między innemi czytamy: Główna liczba praktykantów zajętych jest w samej stolicy Bukowiny, gdzie na 7 aptek publicznych jest tylko 3 magistrów, podczas gdy w Radowcach na 3 apteki jest 4 magistrów i jeszcze ci w Czerniowcach gorzej są wynagradzani. Co dotyczy aptek na prowincyi, to te z wyjątkiem Suczawy, Gurahumory, Wiśnicza i Starożyńca, w których z wyjątkiem Suczawy po 1 magistrze jest zatrudnionym, inne apteki nie są w stanie utrzymać magistrów.

Wynika z tego, że tych 31 praktykantów, gdy wreszcie praktykę ukończą i po studyum uniwersyteckiem otrzymają upragniony tytuł magistra, nie znajdą miejsca w Bukowinie i nie będą mogli przebyć tu 5 lat, potrzebnych do uzyskania prawa samodzielności. Zmuszeni zatem będą szukać posad w innych krajach korony. Jednak i to nie łatwo im przyjdzie. Prawie wszyscy nie posiadają języka polskiego, zatem w Galicyi mają już pole zamknięte, zaś w innych krajach Monarchii poszukują przeważnie katolików, podczas gdy na 31 praktykantów na Bukowinie jest 30 żydów, którym na zachodzie bardzo trudno będzie o posadę. Jakie są jednak przyczyny tych smutnych stosunków na Bukowinie? Przedewszystkiem olbrzymia wzajemna konkurencya aptekarzy, a przoduje w tym wypadku sama stolica. W Czerniowcach opuszcza się wszystkim funduszom publicznym bardzo wysokie procenta. Najtańszym robotnikiem są uczniowie, nic bowiem nie kosztują, a po kilku tygodniach praktyki bywają wbrew wszelkim rozporządzeniom używani do receptury. Drugą przyczynę tych stosunków stanowią drogueryе, które w całej Bukowinie bardzo się namnożywszy, konkurencyą byt aptekarzy podkopują, chociaż powstanie drogueryj w tej liczbie jedynie niezgodzie aptekarzy przypisać należy".

D. 12 stycznia odbyło się drugie zebranie przy udziale wszystkich wolnych kolegów. Po dłuższej debacie ułożono żądania do aptekarzy, delegując 2 członków organizacyi do wręczenia tych żądań seniorowi gremium z prośbą, by tenże przedłożył te żądania gremium i w dniach 8-miu dał odpowiedź.

Wyżej wspomniany komitet rozwija żywą działalność w prasie publicznej, a dowodem tego artykuł *Bukowinaer Post* z 28 grudnia pod tytułem: Czy jest dosyć aptek na Bukowinie? Kwestya aptekarska nie została jeszcze w Austryi rozwiązaną, u nas jednak na Bukowinie wcale o niej się nie myśli. Wyłączywszy Galicyę żaden kraj koronny nie posiada tak mało aptek jak Bukowina. Aby fakta zillustrować, porównamy stosunki Śląska z Bukowiną, przedstawiając dla zrozumienia rzeczy następujące dane:

Śląsk	rozległość	5.147 km²	mieszkańcy	336.828
Bukowina	„	10.442 km²	„	366.657

Bukowina zatem mimo dwa razy większej rozległości posiada prawie równą ze Śląskiem liczbę mieszkańców. Przypatrzmy się teraz stosunkowi personalu aptekarskiego w tych dwu prowincyach:

Śląsk	aptekarze	48	asystenci	53	uczniowie	16
Bukowina	„	24	„	19	„	12

Cyfry powyższe wykazują nieproporcyalność liczby aptek. W rzeczywistości istnieje w Bukowinie wraz z aptekami domowemi 26 aptek, na Śląsku zaś 55 czyli dwa razy więcej. Cyfry tem będą wymowniejsze, gdy porównamy procentowo liczbę aptek na 10.000 mieszkańców przypadającą powyższych dwóch prowincyj a następnie innych. W Śląsku na 10.000 mieszkańców przypada 1·42 aptek, podczas gdy w Bukowinie 0·45, zatem zaledwie $^1/_3$ część. W roku 1902 przypadało na 10 000 mieszkańców, aptek:

w Austryi dolnej	1·74
„ Austryi górnej	3 01
„ Solnogrodzie	3·46
„ Styryi	2 07
„ Karyntyi	2·11
„ Krainie	1·02
„ Küstenland	1·32
„ Tyrolu	2.87
„ Czechach	1·48
„ Morawie	1·60
„ Śląsku	1·43
„ Dalmacyi	1·27
„ **Bukowinie**	**0·54**

Z powyższych cyfr jasno zatem widać, że na Bukowinie jest dosyć miejsca do utworzenia nowych aptek, prócz tego jeszcze jedna okoliczność to twierdzenie popiera. Każda apteka tak jak lekarz powinna w razie choroby czy wypadku służyć szybką pomocą. Zależy zatem, by apteki nie na zbyt wielkim obszarze stosunkowo do zaludnienia rozmieszczone były. W tym wypadku Bukowina, nie wyłączając nawet Galicyi, jest ze wszystkich krajów najwięcej upośledzoną. W roku 1902 wypadało na 100 km² aptek:

w Austryi dolnej	2·77
„ Austryi górnej	2·05
„ Solnogrodzie	0·96
„ Styryi	1·26
„ Karyntyi	0·75
„ Krainie	0·52
„ Küstenland	1·27
„ Tyrolu	0 97
„ Czechach	1·82
„ Morawie	1·77
„ Śląsku	1·94
„ Galicyi	0·43
„ Dalmacyi	0·59
„ **Bukowinie**	**0·38**

Zatem nie tylko miejsca dosyć, ale i potrzeba wymaga nowych aptek. Może zdecyduje się zatem rząd do nadania nowych koncesyj na apteki w Bukowinie, chodzi tu bowiem o urządzenia sanitarne.

Jak nam doniesiono, postanowili tamtejsi współpracownicy na wypadek odmówienia ich żądaniom, strejkować.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału odbytego dnia 13 lutego 1906 w lokalu własnym przy ulicy Mikołajskiej Nr 2.

Obecni koledzy: Antoni Śmieszek, prezes; Władysław Miętus, wiceprezes i skarbnik; Władysław Paderewski, sekretarz; Wydziałowi: Henryk Banke, Markian Łomnicki, Hugo Muthsam, Karol Szymanowicz. Nieobecność swą usprawiedliwił kol. Jan Zagórski.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, prezes zdaje sprawozdanie z akcyi, przedsięwziętej w sprawie apteki w Kalwaryi, zawiadamiając Wydział, że rekurs w tej sprawie został już przez zastępcę prawnego Towarzystwa wniesiony do Ministeryum. Z kolei przystąpiono do sprawy nadania koncesyi na aptekę w Krakowie na przedmieściu Piasek koledze M. Wobec tego, że Ogół kolegów mocno jest wzburzony niesprawiedliwym wyborem kandydata na wyż wspomnianą koncesyę, postanawia Wydział wnieść w tej sprawie memoryał do odpowiednich władz, wykazujący, że postąpienie Magistratu krakowskiego w tym wypadku jest niezgodne z istniejącemi ustawami i że koncesyę należy nadać istotnie najstarszemu kandydatowi, ogólnie bowiem znaną jest rzeczą, że obdarzony koncesyą, lat kilka spędził poza zawodem, które to lata niesłusznie wliczone mu zostały w czas służby zawodowej. Następnie odczytano pismo kolegów lwowskich, protestujące przeciw temu protekcyjnemu nadaniu koncesyi i żądające od Tow. „Unitas“ jak najenergiczniejszego wystąpienia w tej sprawie. Pismo to opatrzone jest 53 podpisami kolegów kondycyonujących we Lwowie.

Kol. skarbnik zawiadamia, że Firma K. Rząca i Chmurski w Krakowie nadesłała kwotę 50 Kor. na rzecz Towarzystwa, za co Wydział składa tejże Firmie na tem miejscu podziękowanie. Z kolei Wydział załatwił jeszcze kilka innych drobniejszych spraw, a zakończył posiedzenie (o godzinie 11 w nocy) wyznaczeniem terminu odbyć się mającego Walnego Zgromadzenia Kasy dla chorych na dzień 11 marca b. r., a Walnego Zgromadzenia Towarzystwa na dzień 8 kwietnia b. r., porządek Zgromadzenia wyznaczonym zostanie na następnem posiedzeniu.

Wydział przyjął w poczet nowych członków kol. Ludwika Liebergalla z Tarnopola. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wł. Paderewski — sekretarz.

Antoni Śmieszek — prezes.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc listopad 1905 r.

Z dniem 30 listopada kasa liczy członków zwyczajnych	128
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	60
Razem . . .	188

Wystąpili członkowie zwyczajni: Tadeusz Oświecimski, Kraków; Stanisław Świerczyński. Wieliczka; Piotr Wisłocki, Kraków; Adam Serwacki, Kraków; Wacław Barącz, Lwów; Maryan Sattler, Lwów.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Ferdynand Tabeau, Zakopane; Gorgoniusz Tobiaszek, Drohobycz.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Stanisław Chomiński, Wieliczka; Wacław Barącz, Zakopane; Maurycy Spitz, Lwów; Abraham Millet, Lwów; Gustaw Wetscherek, Kraków: Manowarda Stanisław, Kraków; Władysław Ptaszyński, Kraków; Dyonizy Balko, Lwów; Władysław Dobrzański, Drohobycz; Bolesław Panesch, Drohobycz.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	263	Kor.	54 hal.
„ „ nadzwyczajnych	131	„	76 „
Razem . . .	395	Kor.	30 hal.

Sprawozdanie za miesiąc grudzień 1905 r.

Z dniem 31 grudnia kasa liczy członków zwyczajnych	122
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	57
Razem . . .	179

Wystąpili członkowie zwyczajni: Zygmunt Łukowski, Kraków; Zygmunt Gogela, Kraków; Kotula, Kraków; Antoni Szalay, Jordanów; Edmund Madeyski, Lwów; Roman Kwieciński, Kraków; Wojciech Jochodor, Kalwarya; Emil Jasiński, Żywiec.

Wystąpili członkowie nadzwycz.: Spadk. ś. p. Graffa w Żywcu.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Kazimierz Stasiniewicz, Kraków; Zygmunt Stasiński, Kraków; Edmund Madeyski, Lwów; Wilhelm Wurm, Kraków; Kreppel Dawid, Drohobycz.

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Antoni Gebauer, Żywiec.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	227	Kor.	62 hal.
„ „ nadzwyczajnych	113	„	80 „
Razem . . .	341	Kor.	42 hal.

Rozchód:

Kol. Mg. f. B. Hahn (Lwów) za 8 dni kat. I.	28	Kor.	80 hal.
„ „ „ Adam Serwacki (Kraków) za 30 dni kat. I. . . .	108	„	— „
„ „ „ Stanisław Troskolański (Lwów) za 49 dni kat. I. .	176	„	40 „
„ „ „ Roman Kwieciński (Kraków) za 61 dni kat II. .	183	„	— „
Kronika farm. za drukowanie sprawozdań	60	„	— „
Dr Łobaczewski (badanie kol. Serwackiego)	6	„	— „
Lokal	28	„	— „
Marki	5	„	— „
Rachmistrz	50	„	— „
Razem . . .	645	Kor.	20 hal.

Chory pozostaje: Roman Kwieciński, Kraków.

Mg. f. Wł. Miętus
rachmistrz.

Mg. f. Antoni Śmieszek
prezes.

OKÓLNIK.

Zwyczajne Walne Zebranie członków Kasy dla chorych przy Towarzystwie farm. „Unitas“ w Krakowie odbędzie się dnia 11. marca 1906 o godzinie 10-tej rano w lokalu własnym.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów na rok 1904. 4) Wybór delegatów ze strony pracodawców. 5) Wybór członków Sądu polubownego. 6) Wybór komisyi rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacye.

W Krakowie, dnia 15. lutego 1906.

Mg. f. Wł. Miętus
rachmistrz.

Mg. f. Antoni Śmieszek
prezes.

KRONIKA NAUKOWA.

Wskazówki do oceny dobroci niektórych leków i sposób badania tychże. — (Ciąg dalszy).

Extractum secalis cornuti spissum.

Zawartość wody niema więcej wynosić jak 25%.

Popiół: Największa ilość dla preparatu odpowiadającego Pharm. austr. VII. około 9%. Dla Pharm. węgierskiej II. jest ta ilość nieco większą, może jednak być ustaloną dopiero po przeprowadzeniu większej liczby analiz.

Oznaczenie alkaloidu: 15 gr. ekstraktu należy w kolbce erlenmayerowskiej około 200 ctm.^{3} pojemności z 10 gr. wody, 10 gr. amoniaku (10%) i 60 gr. eteru przez $^1/_2$ godziny dobrze wykłucić; po 12-to godzinnem spokojnem staniu należy 50 gr. z czystej warstwy eterowej ostrożnie oddzielić i z 20, 10, 10, 5, 5 ctm. 0·5% rozczynu kwasu solnego następczo wykłucić. Złączone wyciągi kwasu solnego należy przesycić amoniakiem, dodać 50 gr. eteru i pozostawić mieszaninę przy częstem, silnem mieszaniu przez godzinę.

Z czystego rozczynu eterowego należy następnie odsączyć 40 gr. przez suchy sączek do zważonej kolby, odparować eter, wysuszyć przy 100° i zważyć. Pozostałość pomnożona przez 10 daje zawartość alkaloidu w procentach.

Ferrum carbonic. saccharat.

Badanie na czystość: według additamenta do Pharm. austr. VII.

Dla dokładnego oznaczenia zawartości żelaza, należy pozostałość, po wyżarzeniu około 2·5 gr. cukrzanu żelaza, wytrawić kwasem solnym, rozczyn, aby żelazo w połączenie żelazowe przeprowadzić, zaprawić małą ilością chloranu potasowego a następnie na łaźni wodnej aż do zniknięcia zapachu chloru do małej objętości sprowadzić.

Rozczyn należy następnie aż do słabo kwaśnej reakcyi ługiem sodowym zobojętnić, 5 gr. jodku potasowego zaprawić i po 25 minutach wydzielany jod według Mohra $^1/_{10}$ norm. podsiarczynem sodowym mianować. 1 ctm.^{3} $^1/_{10}$ norm. podsiarczynu = 0·0056 gr. Fe lub 0·0079 Fe_2O_3.

Folia Coca.

Oznaczenie alkaloidu: 15 gr. sproszkowanych liści oblać we flaszce 250 gr. pojemności 120 gr. eteru, po kilku minutach dodać 10 ctm.^{3} amoniaku (10%) i kłucić przez $^1/_4$ godziny. Następnie dodać do flaszki 10 ctm.^{3} wody i kłucić jeszcze przez $^1/_4$ godziny, pozostawić jakiś czas do podstania się, odlać ostrożnie 100 gr. rozczynu eterowego przez watę i kłucić następczo z 30, 20, 10, 10 ctm.^{3}

rozczynu kwasu solnego $^{1}/_{2}$%. Rozczyny kwaśne należy przesycić amoniakiem, dodać 100 gr. eteru i mieszaninę przy częstem silnem kłuceniu przez $^{1}/_{2}$ godziny pozostawić. Z czystego rozczynu eterycznego należy następnie 80 gr. przez suchy sączek do zważonej suchej kolbki erlenmayerowskiej odsączyć, odparować eter na łaźni wodnej, wysuszyć pozostałość przy 100° C i zważyć po ostygnięciu. Pozostałość pomnożona przez 10 daje zawartość alkaloidu w procentach.

Lycopodium.

Popiołu: najwyżej 3%.

Spalenie lycopodium postępuje często bardzo pomału. Aby czynność tę ułatwić, poleca Caesar v. Loretz domieszkę piasku. Piasek należy oczyścić przez wymycie kwasem solnym, następnie wodą, wysuszyć i wyżarzyć. Należy około 2 gr. oczyszczonego piasku w tygielku platynowym wyżarzyć, po oziębieniu tygiel i piasek zważyć, około 1 gr. lycopodium pod piasek wmieszać a następnie lycopodium, tygiel i piasek dokładnie odważyć i wyżarzyć. Jeżeli piasek ma wygląd jasno-szary, należy go około 10-ciu kroplami kwasu azotowego dymiącego zwilżyć, wysuszyć, po dodaniu kilku ziarn kwasu szczawiowego, jeszcze raz wyżarzyć i po ostygnięciu zważyć.

Nuces colae.

Oznaczenie alkaloidu (według przez Weissa poleconej metody Kellera): 6 gr. sproszkowanych nasion należy w kolbie oblać 120 gr. chloroformu i kilka minut pozostawić w spokoju. Po wyjaśnieniu chloroformu należy 100 gr. odsączyć i na łaźni wodnej chloroform odparować. Pozostałość oblać 4 ctm.³ alkoholu, do sucha wyparować i przy miernem cieple w mieszaninie z 3 ctm.³ alkoholu i 7 ctm.³ wody rozpuścić. W końcu dodać 20 ctm.³ wody i przesączyć po chwilowem wykłuceniu przez mały zwilżony sęczek do dokładnie odważonej parowniczki. Kolbkę i sączek należy obmyć wodą, rozczyn do sucha odparować, pozostałość przy 100° wysuszyć i zważyć. Znaleziona ilość pomnożona przez 20 daje zawartość coffeiny w procentach. Zawartość alkaloidu ma wynosić około 1·20%.

Folia digitalis.

Zawartość popiołu: Wyższa cyfra graniczna według Hauke 10%.

Oznaczenie digitoksyny: 28 gr. proszku digitalis należy w $1^{1}/_{2}$ litrowej flaszcze z 280 gr. rozcienczonego alkoholu przez 3 godziny przy częstem mieszaniu macerować, przesączyć przez większy sączek, 270 gr. przesączu na łaźni wodnej do około 25 gr. zagęścić, zagęszczony wyciąg odpowiednią ilością wody na 222 gr. sprowadzić, zaprawić 25 gr. zasadowego octanu ołowiowego, zamieszać, przez obszerny sączek przesączyć i 132 gr. przesączu w kolbie erlenmayerowskiej rozczynem z 5 gr. siarkanu sodowego kryst. i 7 gr. wody zaprawić, a zakłuconą mieszaninę na jakiś czas na bok odstawić.

Po zupełnem osadzeniu się zlać ostrożnie 130 gr. (odpowiadające 10 gr. folia digitalis) zaprawić 2 gr. amoniaku płynnego i skłucić następczo z 30, 30, 20 i 20 ctm.³ chloroformu. Chloroformowe rozczyny przesączyć po każdorazowem osadzeniu się wprost do erlenmayerowskiej dokładnie odważonej kolbki, odparować chloroform na łaźni wodnej, wysuszyć przy 100° C i zważyć tak otrzymaną digitoksynę surową.

Celem oczyszczenia digitoksyny surowej oblewa się ją 3-ma gr. chloroformu, dodaje po rozpuszczeniu 7 gr. eteru i 50 gr. eteru naftowego miesza płyn dobrze, przyczem digitoksyna zbija się w kłaczki i sączy przez mały sączek. Na sączku obecnie zebraną digitoksynę spłukuje się ciepłym alkoholem napowrót do kolbki, odparowuje alkohol i suszy aż do stałej wagi. Otrzymana ilość pomnożona przez 10 daje nam zawartość czystej digitoksyny w 100 gr. liści.

Dobre digitalis daje przeciętnie 0·30% surowej lub 0·23—0·24% czystej digitoksyny.

Oleum jecoris.

Ciężar gatunkowy: 0·920—0·931.

Smak niema być drapiący ani zjełczały.

Reakcya jakościowa: 1) 1 kropla tranu w 20 kroplach chloroformu lub dwusiarczku węgla rozpuszczona, za dodaniem 1 kropli kwasu siarkowego zgęszczonego, barwi się najpierw fioletowo, następnie purpurowo, w końcu brunatno. 2) Wykazanie obcych tranów według Kremla: Jeżeli do 10 lub 15 kropli tranu na parowniczce porcelanowej dodamy 3—5 kropli dymiącego kwasu azotowego, to występuje przy prawdziwym tranie wątłuszowym zabarwienie czerwone, które w krótkim czasie staje się cytrynowo-żółtem. Przy tranie innych ryb morskich występuje zabarwienie niebieskie, które dopiero po kilku godzinach staje się żółtem. Tran z fok początkowo z kwasem nie doznaje zmiany, dopiero po dłuższym czasie staje się brunatnym.

Oznaczenie ilościowe: Cyfra kwasowa do 3 — przy tranach innych ryb do 10. Dla oznaczonia cyfry kwasowej należy około 5—7 gr. tranu rozpuścić w 50 ctm.^{3} mieszaniny alkoholu i chloroformu i mianować $^1/_{10}$ norm. rozczynem ługu i phenolphtaleiny aż do czerwonego zabarwienia. Zużyte ctm.^{3} $^1/_{10}$ norm. ługu pomnożone przez 5·6 dają cyfrę kwasową.

Cyfra zmydlenia: 2 gr. tranu należy z 25 ctm.^{3} alkoholowego, $^1/_2$ normalnego ługu potasowego przez $^1/_2$ godziny przy zastosowaniu chłodnicy zwrotnej na łaźni wodnej ogrzewać i mianować następnie $^1/_2$ norm. kwasem solnym i phenolphtaleiną aż do odbarwienia nadmiaru ługu. Przez pomnożenie związanych ctm.^{3} $^1/_2$ normal. ługu potasowego przez 28, otrzymamy cyfrę zmydlenia. Przy tranach normalnych wynosi cyfra zmydlenia 170—195.

Zafałszowanie tranu tranem japońskim, można według Weigla zapomocą reakcyi barwnych, dwusiarczkiem węgla, kwasem siarkowym i dymiącym kwasem azotowym, natychmiast wykazać.

Rozpuszczony w dwusiarczku węgla i zgęszczonym kwasem siarkowym zaprawiony przybiera tran japoński mniej więcej fioletowo-niebieskie zabarwienie, z kwasem azotowym dymiącym natomiast zabarwienie piękne fioletowo-niebieskie, pomału przechodzące w brunatne. Ostatnia reakcya barwna jest tak wybitną, że się w mieszaninie, która tylko 10$^0/_0$ japońskiego tranu zawiera, natychmiast uwydatnia i różowe zabarwienie tranu wątłusza zupełnie zakrywa.

Radix hydrastidis.

Oznaczenie hydrastyny: 15 gr. drobno sproszkowanego korzenia oblać 20 gr. eteru naftowego i 100 gr. eteru w 250 gramowej flaszce, następnie po dodaniu 10· ctm.^{3} amoniaku (10$^0/_0$) i 10 ctm.^{3} wody na godzinę przy częstem mieszaniu odstawić. Po odstaniu się należy 100 gr. rozczynu eterowego przez czystą watę odlać i następczo z 20, 10, 10, 5 ctm.^{3} $^1/_2$ procentowego kwasu solnego wykłucić. Połączonę wyciągi kwasu solnego należy następnie przesycić amoniakiem, 100 gr. eteru zaprawić i $^1/_2$ godziny przy częstem mieszaniu pozostawić. Po odstaniu się należy przez suchy sączek odlać 80 gr. rozczynu eterowego do odważonej kolbki erlenmayerowskiej, eter na łaźni wodnej odparować a pozostałość przy 100^0 wysuszyć i zważyć. Pozostałość pomnożona przez 10 daje zawartość hydrastyny w procentach. Niema wynosić mniej jak 2·25$^0/_0$.

Radix Ipecacuanhae.

Popiół niema wynosić mniej jak 2$^0/_0$ i nie więcej jak 5$^0/_0$.

Oznacznie alkaloidu (Według metody Kellera zmodyfikowanej przez Weisa): 6 gr. drobno sproszkowanego korzenia ipekakuanny należy oblać 60 gr. eteru w kolbie erlenmayerowskiej około 150 gr. pojemności i przy częstem mieszaniu przez 24 godzin pozostawić. Następnie zlać eter przez sączek a pozostałość na sączku dać do reszty proszku. Proszek powtórnie 60 gr. eteru zaprawić, wymieszać i 5 ctm.^{3} amoniaku (10$^0/_0$) dodać. Mieszaninę należy następnie przy kilka-

krotnem wykłuceniu na jedną godzinę odstawić. W końcu należy dodać 10 ctm.^{3} wody, wykłucić silnie, pozostawić przez 5 minut do odstania się i odlać przez sączek 40 gr. czystego eterycznego płynu do dokładnie zważonej kolbki erlenmayerowskiej. Eter należy w kolbce wyparować na łaźni wodnej, wysuszyć aż do stałej wagi i zważyć. Przez pomnożenie otrzymanej ilości przez 25 otrzymamy zawartość alkaloidu w procentach. Niema wynosić mniej jak 2%.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, apteka pod „Złotą Głową" — Rynek.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Od Administracyi. Administracya *Kroniki farmaceutycznej* uprasza pp. Kolegów o łaskawe podawanie każdorazowej zmiany adresów, gdyż w przeciwnym razie Administracya nie odpowiada za niedoręczanie *Kroniki*.

Wskutek zmiany dotychczasowego miejsca pobytu c. k. Urząd pocztowy zwrócił Nr. 1. *Kroniki* następujących pp. kolegów Mg. f.: Józef Gross, Dawid Citron, Franciszek Hibl, Kołodziejowski, Ludwik Menkes, Karol Przybylski, Edward Schneider, Kamil Schreyer, Henryk Segel, Oskar Spizer.

Prosimy przeto wyż wymienionych kolegów o podanie do wiadomości Administracyi rzeczywistego ich adresu,

Statystyka zawodu w Galicyi za rok 1905. Umieszczoną poniżej statystykę wykazujemy o tyle, o ile czy drogą czasopism, czy też wprost przez kolegów o zmianach zostaliśmy powiadomieni. Niektóre braki, jakie będą, uzupełnimy chętnie, jeżeli szanowni koledzy zechcą nam je zakomunikować.

1) Koncesye otrzymało 10, z tych 5 definitywnie. Drohobycz Gabr. Rein (I. Inst.), Grębów Józef Orłowski (I. Inst.), Magierów Antoni Kotlarczuk (I. Inst.), Narajów Zygmunt Haszczyc, Niżniów Witold Błocki, Sanok S. D. Wąsowicz, Narol Emil Piotrowski (I. Inst.), Tarnopol Adam Krzyżanowski (I. Inst.), Waręż Czesław Minnicki, Żabie J. G. Tlappa.

2) Konkursy rozpisano: Drohobycz, Grębów, Jasło, Narajów, Tarnopol.

3) Otwarcie aptek: w Niżnowie Witold Błocki, w Sanoku D. Wąsowicz, w Warężu C. Minnicki, w Żabiu J. G. Tlappa, w Żegiestowie Adolf Raab.

4) Zmiany własności 10 z tych 9 drogą kupna a 1 przez objęcie we własny zarząd. Stary Sącz Kazimierz Bojarski (Karol Jezierski), Lipnik obok Białej Moritz Beschloss (Albert Z. K. Izierski), Borysław Aleksander Chomiński (spadkobiercy Łacnego), Drohobycz G. F. Tobiaszek (spadkobiercy Dobrzynieckiego), Kamionka Strumiłowa Zdzisław Zawałkiewicz, Kołomyja Bronisław Witosławski (we własny zarząd), Nowy Sącz Antoni Jarosz (Filipek), Ottynia Jakób Schiffer (Błocki), Żywiec Antoni Gebauer (spadk. Graffa), Tyśmienica Dawid Goldenberg (Artur Seidler).

5) Dzierżawy 15. Bóbrka Koller (Józef Gabryel), Brody Leon Zuckermann (Michał Kulak), Brzeżany Izrael Feuerstein (Adolf Durst), Jarosław Józef Welfeld (Wyszatycki), Kołomyja Zygmunt Fuchs (E. Stenzel), Kozowa H. Rosenzweig, Medenice Podstawski (spadk. Kikiewicza), Obertyn Zygmunt Schulbaum (P. Gukier), Pomorzany Władysław Derkacz (A. Raab), Przemyślany Emanuel Linsker (H. Englan-

der), Stanisławów Wład. Mańkowski (spadk. Macury), Stryj Karol Hoffmann (Józef Aichmüller), Sucha Emil Jasiński (spadk. Czernickiego), Tarnów Ig. Reich (Frauenglas), Tłuste A. Hessel (K. Hoffmann).

6) Zarządy 15. Andrychów Alfred Stepek (spadk. Daczyńskiego), Biała Adolf Seurer (Camillo Eisenberg), Krzeszowice Włodzimierz Rybacki. (hr. Andrzej Potocki), Lwów Dr Jan Piepes-Poratyński (spadk. Jakóba Piepes-Poratyńskiego), Lwów Jos. Berger (Jos. Pineles), Łopatyn Salomon Altscheler, Monasterzyska Władysław Motrycz (spadk. Juliana Motrycza), Podwołoczyska Max Kozower (spadk. D. Schneidra), Pomorzany Edward Kiernik (A. Raab), Pomorzany Zygmunt Schulbaum (A. Raab), Sądowa Wisznia Michał Krokowski (A. Blum), Sieniawa Józef Kraus (spadk. Mańkowskiego), Skała Tadeusz Glaser (spadk. Piotrowskiego), Tłumacz Jan Mindes (Szankowski), Zebrzydowice Józef Kunze (Bracia Miłosierdzia).

Nowych aptek poruszono 11.

7) Nowi magistrowie farmacyi. Na Uniwersytecie lwowskim: August Aksentowicz, Dawid Czaczkes, Keopold Erdheim, Leib Finkel, Natan Goldschlag, Kajetan Osadca Kajetanowicz, Mojżesz Köpel, Lazar Liebergall, Ozyasz Peller, Leon Maiblum, Leizor Romer, Frieda Reich, Edward Szustów, Jakób I. Swidkes, Karol Wiesel, W. Barącz. Na Uniwersytecie Jagiellońskim: Stanisław Foltyński, Władysław Foltyński, Stanisław Stasiniewicz, Piotr Szafran, Wilhelm Wurm.

8) Aspirantów zdało egzamin tyrocynalny 9.

Zarząd własny. Kol. Maryan Szankowski objął aptekę w Tłumaczu we własny zarząd.

Dzierżawy. Kol. Karwacki wydzierżawił aptekę w Wojniczu — kol. Serwacki w Mszanie dolnej — kol. Minczeles w Monasterzyskach.

Zaręczyny. Kol. Mg. f. Ilo Roth zaręczył się z panną Ludwiką Markheimówną, córką obywatela miasta Krakowa.

Otwarcie apteki. Kol. Witołd Błocki otworzył nową aptekę w Niżniowie.

Memoryał kondycyonujących farmaceutów w Rumunii stawia następujące żądania: 1) Zupełne zniesienie konkursu wraz z wszystkiemi jego niesprawiedliwemi postanowieniami, jako urządzenia zupełnie celowi nie odpowiadającego, ile że w drodze konkursu uzyskane prawo może być przez pierwszego lepszego kupione, dzierżawione lub dziedziczone. 2) Rozszerzenie prawa koncesyi w ten sposób, by na każde 3000 mieszkańców przypadała jedna apteka, a w razie śmierci właściciela pozostawiono spadkobiercom termin pięcioletni do zlikwidowania interesu. Przyznanie prawa koncesyi każdemu, który ukończył wojskową służbę i dwa lata jako licencyat pracował w aptece. 3) Uregulowanie godzin służbowych dla personalu farmaceutycznego i skrócenie czasu pracy z 17 na 10 godzin.

Kurs bakteryologii i hygieny dla farmaceutów. Nasze czasy żądają od aptekarza praktycznego zastosowania niektórych zdobyczy nowoczesnej wiedzy i bardzo krótkowzroczny jest ten, kto sądzi, że nadal odpowie swoim obowiązkom dzisiejszym, kramarskimi rękoczynami w laboratoryum aptecznem. Coraz jaskrawiej okazuje siię że dzisiejszy stan studyów farmaceutycznych jest niewystarczający i nieodpowiadający duchowi czasu. N. p. dotychczasowy plan nauk nie uwzględniał zupełnie doświadczeń i zdobyczy bakteryologii. Nagle w wydaniu VIII farmakopei austr. znajdujemy ustęp, który nakazuje sterylizacyę, a więc żąda od farmaceuty pewnej techniki bakteryologicznej. Czyż on ją posiada? Nie. — Czując tę lukę w swojem wykształceniu zawodowem, urządzili krakowscy współpracownicy kursa bakteryologii, a do wzięcia w nich udziału zaprosili tak pp. właścicieli jak i słuchaczy farmacyi. W kursach bierze udział ogółem 33 słuchaczy, podzielonych na dwie grupy, ze względu na wolny czas pracujących w aptekach.

Kurs rozpoczął się dnia 5 lutego b. r. w zakładzie mikrobiologicznym Uniwersytetu a wykładów podjęli się uprzejmie pp.: prof. Dr Nowak i docent Dr Droba. Nauka potrwa dwa miesiące i obejmuje wstępne wiadomości o bakteryach, badanie niektórych wydzielin chorego organizmu, zapoznanie się z aparatami służącymi do

hodowania bakteryj, z metodami sterylizacyi, z surowicami antytoksycznemi i litycznemi a wreszcie z desynfekcyą. Po ukończeniu kursów bakteryologii projektują koledzy krakowscy urządzenie kursu badania środków lekarskich z szczególnem uwzględnieniem żądań nowej farmakopei.

Gremium droguistów. Magistrat Krakowa, jako władza przemysłowa pierwszej instancyi, ukonstytuował na podanie droguistów krakowskich stowarzyszenie przemysłowe pod nazwą „Gremium droguistów".

Gremium to, po zatwierdzeniu statutów przez c. k. Namiestnictwo, ma być rozszerzone na całą zachodnią Galicyę, w którym to celu napływają, jak słychać, deklaracye przystąpienia od droguistów prowincyonalnych, co wskazuje, że myśl jednoczenia się celem wspólnego popierania swych dążności rozszerza się coraz więcej.

Przedstawiciele związków aptekarzy u radcy ministeryalnego Dra Daimera. D. 3. z. m. udali się przedstawiciele związków aptekarzy wiedeńskich do biura nowego referenta sanitarnego w Ministerstwie spraw wewn. radcy minist. Dra Józefa Daimera celem złożenia mu gratulacyi z powodu jego nominacyi. Dr Daimer przyjął pojedyncze deputacye jak najżyczliwiej, zapewniając, że tak on jakoteż szef sekcyi baron Hein sprawy aptekarstwa badać będą jak najtroskliwiej, jakoteż starać się słusznym żądaniom aptekarzy poświęcić równą opiekę jak zmarły szef sekcyi Dr Kusý tak, że w tym kierunku sprawy pójdą dawnym trybem.

Nowy projekt ustawy przemysłowej. Stały wydział przemysłowy Izby posłów rozpoczął na nowo obrady o nowym projekcie ustawy przemysłowej. Na posiedzeniu w dniu 23 z. m., na którym ze strony rządu uczestniczyli szef sekcyjny Dr Hasenöhrl i radca sekcyjny Dr Müller, załatwiono w drugiem czytaniu kilka ustępów projektu ustawy między innemi także § 54., zawierający postanowienia, że w przyszłości odgraniczenie prawa sprzedaży między aptekarzami a droguistami powinno nastąpić po poprzedniem zaciągnięciu opinii Izb handlowo-przemysłowych, związków handlowych, fachowych ankiet etc. Postanowienie to przyjął zatem wydział przemysłowy i w drugiem czytaniu.

Nowe apteki. Namiestnictwo lwowskie zezwoliło na urządzenie piątej apteki w Przemyślu.

Nadanie koncesyi. Koncesyę na urządzenie apteki w Narolu przyznano także w drugiej instancyi, zatem prawomocnie, kol. Mg. f. Emilowi Piotrowskiemu.

Koncesyę na XIII. aptekę w Krakowie w dzielnicy Piasek otrzymał na posiedzeniu Magistratu w dniu 29. stycznia 1906 p. Mg. f. Ludwik Marcisiewicz.

Na drugą aptekę w Jaśle wpłynęło do tamtejszego Starostwa podań 30. Lista kandydatów jest następująca, a mianowicie Mg. f.: 1) Henryk Markiewicz (były właściciel apteki w Wiśniczu), 2) Jan Angerman, 3) Maksymilian Reder, 4) Władysław Mańkowski, 5) Jan Mieszkowski, 6) Władysław Figler, 7) Ludwik Marcisiewicz, 8) Emil Jezierski, 9) Alfred Weiss (były właściciel apteki w Dubiecku), 10) Kazimierz Przesmycki, 11) Antoni Markowicz, 12) Albin Janicki, 13) Gustaw Krasuski, 14) Stanisław Wyspiański, 15) Ludwik Lebedowicz, 16) Piotr Gardulski, 17) Stanisław Adamczyk, 18) Edward Kucharski, 19) Józef Reinfuss, 20) Eugeniusz Baar, 21) Maurycy Oberländer, 22) Ludwik Froncz, 23) Józef Pelz, 24) Stefan Przyłęcki, 25) Ignacy Berger, 26) Julian Zieliński (posiada własną aptekę w Liszkach), 27) Witołd Kozłowski (posiada własną aptekę w Baranowie), 28) Roman Krasiński (posiada własną aptekę w Kołaczycach), 29) Stanisław Krzyżanowski (posiada własną aptekę w Łapanowie), 30) Bogdan Hoff.

Terno na drugą aptekę w Jaśle. Komisya kwalifikacyjna Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej na posiedzeniu w dniu 3. lutego 1906 ułożyła następujące terno kandydatów na tę aptekę: 1) Mg. f. Alfred Weiss, 2) Mg. f. Jan Mieszkowski, 3) Mg. f. Władysław Figler.

PYTANIA.

Proszę o podanie przepisu konsystencyi masy żelatynowej do globuli według następującej recepty:[1] Rp. Kali iodati 1·0 Jodi p. 0·10 Gelatin. anim. q. s. f. glob. dent. tal. dos. Nr. XV. — Próbowano z różnym dodatkiem gliceryny bez zadawalniającego rezultatu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.